Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 7.10.2026 www.osw.waw.pl

Rosyjska kampania odstraszania i zastraszania

Ernest Wyciszkiewicz

W dniach 28 września – 4 października Rosja kilkukrotnie zakomunikowała gotowość użycia broni jądrowej przeciwko NATO i jego państwom członkowskim. Najpierw rosyjska ambasada w Belgii publicznie poinformowała o przekazaniu Sekretariatowi Międzynarodowemu NATO oraz belgijskiemu MSZ stanowiska w sprawie „prowokacyjnych oświadczeń i działań" Sojuszu wobec obwodu królewieckiego, grożąc użyciem „całego arsenału" w odpowiedzi na ewentualną agresję lub próbę odizolowania regionu od Rosji. Następnie rosyjskie placówki w Londynie i Dublinie powtórzyły tę groźbę, uzupełniając ją o możliwość użycia broni jądrowej oraz przeprowadzenia uderzeń w centra decyzyjne państw NATO.

Przesłany do Sojuszu dokument pozostaje niejawny, niemniej 30 września agencja Reuters doniosła, że widziała pismo, które zawierało oba wspomniane elementy. NATO odpowiedziało Kremlowi, podkreślając swój defensywny charakter i wzywając Moskwę do zaprzestania gróźb. Tego samego dnia rosyjskie MSZ zasygnalizowało, że zlokalizowane w Europie zakłady produkujące uzbrojenie dla Ukrainy mogą stanowić dla Rosji potencjalne cele ataku. Ponadto 1 października Władimir Putin powtórzył komunikat o gotowości do zastosowania wszystkich sił i środków w razie ataku na terytorium FR, wymieniając przy tym obwód królewiecki. Jednocześnie zaprzeczył, że w piśmie rosyjskiego MSZ była mowa wprost o użyciu broni jądrowej. W podobnym tonie wypowiedział się też przebywający z wizytą w obwodzie królewieckim Nikołaj Patruszew, doradca Putina i b. sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR.

Odwoływanie się do eskalacji jądrowej nie jest niczym nowym w rosyjskiej retoryce, natomiast istotne są metoda i pretekst. Sekwencja wzajemnie wzmacniających się komunikatów wskazuje, że Moskwa wykorzystuje groźbę eskalacji, w tym jądrowej, do zwiększenia ryzyka przypisywanego działaniom NATO w regionie Morza Bałtyckiego. Kampania ma za zadanie odstraszać państwa NATO przed dalszym wzmacnianiem wschodniej flanki oraz zastraszać zachodnie społeczeństwa, aby zniechęcić je do wspierania Ukrainy. Celem dodatkowym może być powstrzymanie państw regionu przed aktywniejszymi działaniami przeciwko tzw. flocie cieni.

Komentarz

- **Rosja chce wpłynąć na ograniczenie działań Sojuszu w regionie Morza Bałtyckiego oraz na planowane i realizowane przezeń długofalowe inicjatywy służące wzmacnianiu zdolności obronnych państw wschodniej flanki.** Kreml liczy na zmniejszenie aktywności NATO, m.in. w postaci ćwiczeń, oraz na redukcję obecności wojskowej Sojuszu na

wschodniej flance. Rosja usiłuje więc przedstawić jego defensywne działania jako element przygotowań do blokady obwodu królewieckiego lub bezpośredniego ataku, tworząc uzasadnienie dla ewentualnej asymetrycznej odpowiedzi z użyciem arsenału jądrowego. Tym samym chce zwiększyć poczucie niepewności co do swojej potencjalnej reakcji, rozszerzając katalog działań obciążonych ryzykiem eskalacji. Niespójne przekazy Putina i rosyjskiego MSZ mogą stanowić część mechanizmu odstraszania, polegającą na podnoszeniu ryzyka przy jednoczesnym zachowywaniu możliwości wycofania się z najbardziej skrajnej odpowiedzi.

- **Moskwa wywiera presję psychologiczną na zachodnie społeczeństwa, chcąc pogłębić ich strach przed „wciągnięciem w wojnę".** W tym celu wykorzystuje przewagi w prowadzeniu działań kognitywnych i usiłuje przekuć zaniepokojenie opinii publicznej w przekonanie, że wszelkie posunięcia NATO, które Rosja odbiera negatywnie, mogą uruchomić trudną do zatrzymania spiralę eskalacyjną. Chodzi zatem o zogniskowanie debaty publicznej na niskim, ale nieusuwalnym ryzyku konfliktu z mocarstwem nuklearnym. Kreml liczy również na to, że w międzynarodowej opinii publicznej, w szczególności w państwach Globalnego Południa, zakorzeni się przekonanie, iż rosyjskie działania są wyłącznie defensywną odpowiedzią na agresywną politykę Zachodu.

- **Za eskalacją rosyjskiej retoryki stoi też dążenie, by zniechęcić zachodnie elity polityczne do dalszego wspierania Ukrainy.** Aluzje do użycia broni jądrowej mają podnosić koszt polityczny tego wsparcia i wzmacniać społeczne kontrowersje towarzyszące dyskusjom o jego dalszej skali. Podobny efekt mają wywołać ostrzeżenia, że europejskie zakłady produkujące uzbrojenie na rzecz Ukrainy są potencjalnymi celami rosyjskiego ataku.

- **Moskwie zależy prawdopodobnie także na powstrzymaniu działań wymierzonych w tzw. flotę cieni.** Wskazuje na to wypowiedź Putina, który powiązał zatrzymywanie rosyjskich jednostek przez służby państw zachodnich (kilkanaście przypadków w 2026 r. na Bałtyku, Atlantyku i Morzu Śródziemnym) z możliwością działań odwetowych Rosji (na Bałtyku odnotowano już zresztą takie próby). Przez Morze Bałtyckie przebiega jeden z kluczowych dla Rosji szlaków eksportowych. W 2025 r. na rynki międzynarodowe trafiało nim ok. 50% morskiego eksportu ropy i paliw z FR.

- **Rosyjskie próby zastraszania NATO, w tym regularnie powtarzane groźby użycia broni nuklearnej, pozostają w większości nieskuteczne.** Od rosyjskiej aneksji Krymu Sojusz stopniowo zwiększa swoją obecność i aktywność wojskową na (północno)wschodniej flance. Po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę do NATO dołączyły Finlandia i Szwecja, a organizacja ta przyjęła regionalne plany obronne i konsekwentnie rozwija dostosowaną do symetrycznego konfliktu zbrojnego strukturę dowodzenia i sił. W 2025 r. państwa członkowskie przyjęły ambitny plan podniesienia wydatków obronnych do 5% PKB do 2035 r. Rosji nie udało się także doprowadzić do wstrzymania wsparcia militarnego dla Kijowa – wobec wygaszania pomocy ze strony USA Europa zwiększyła swój wkład. Rosyjskie poczynania mogą być reakcją na to, że obecnie Sojusz bardziej stanowczo sygnalizuje, jakie koszty poniosłaby Rosja w przypadku podjęcia agresywnych działań. Przejawem tego były m.in. ćwiczenia sił powietrznych państw NATO w rejonie obwodu królewieckiego i Morza Barentsa w sierpniu br.